

LISTY Z PODRÓŻY NAOKOŁO ŚWIATA.

V. Na farmie.

Robotnik polski nie przynosi do Ameryki żadnego zawodowego uzdolnienia. Przynosi jedynie krzepkie bary, wielką cierpliwość, a wytrwałość w pracy, której mu brak w ojczyźnie, prędko zdobywa tutaj. Jest to typowy robotnik rolny, ale jego krzepki kośćiec i stalowe mięśnie znajdują tu zdobywcę: czyha nań kapitalista-przemysławiec, który wysśle zeń i oną siłę i zdrowie, a napelni swą kasę ogniotrwałą krwawicą ludu polskiego.

Dawny parobek czy przodownica odezwać się w nich czasami. Ciekawe jest śledzić nastrój tych twarzy, gdy podczas odczytu uka-

że się na ekranie obraz żniw, zwózka, ustawianie stert. Po sali przechodzi przyjazny szmer, na twarzach życzliwe uśmiechy, jak przy spotkaniu przyjaciela, w oczach migotliwy polisk dawnych wspomnień, i wtedy te Wojtki i Grzegorzki, dziś w żółtych butach lub lakierkach, te Rózie i Walerki w kapeluszach z dużymi piórami stają się na moment znów tą śpiewną gromadą rolników w świąteczny czas żniw, gdy brzmiało ich hu, hu! na szerokich łanach polskiej ziemi.

Do pracy na roli na stałe nie garną się jednak, chociaż ten rodzaj pracy ma przed so-



LONG ISLAND—DOM FARMERA FR. CHWILEWSKIEGO W WHITESTONE N. Y. (zł. Al. Janowski). LONG ISLAND. INSPEKTY NA FARMIE FR. CHWILEWSKIEGO.